

Marco Vitale

Między Nadarzynem a Damaszkiem, czyli mój udział w najnowszej historii Syrii

- Jesień 2008, moja pierwsza podróż do Syrii, podczas festiwalu “Damascus Arab Capital of Culture” (“Damaszek arabską stolicą kultury”).
- Uczucia i myśli przed wylotem, gdy nie wiedziałem niemal niczego o Syrii.
- Pierwsze spotkanie z Nabil Asswad na lotnisku w Damaszku.
- Doświadczenie z muzykami.
- Pod wrażeniem zróżnicowania kulturowego, gdzie zróżnicowanie etniczne i religijne jest dużo większe niż w Europie.
- Bóg = Allah po arabsku - to samo słowo dla muzułmanów i chrześcijan.
- Kościelna (chrześcijańska) muzyka Bacha w wykonaniu chrześcijan i muzułmanów (dla nich to było naturalne!).
- Pod wrażeniem podpisu w alfabecie arabskim pod wizerunkiem Matki Boskiej! Całe życie myślałem, że język arabski to tylko islam. Zdałem sobie sprawę, że byłem w błędzie i patrzyłem w sposób ograniczony.
- Refleksje na temat zachodniej muzyki barokowej. Pomysły zrodziły się w Syrii, ponieważ taka muzyka jest bardzo bliska wrażliwości tamtejszych ludzi. Ludzie z Bliskiego Wschodu sprawiali na mnie wrażenia takich jakimi Europejczycy mogli być w 17. wieku. To ludzie bardzo emocjonalni, jeszcze nie zepsuci wpływami zachodu i bardzo mocno opierający się na indywidualnych związkach międzyludzkich.
- Projekt rozpoczął się przy wsparciu holenderskich instytucji i Ambasady Królestwa Niderlandów w Syrii. Zagraliśmy madrygały Claudio Monteverdiego i były one wtedy po raz pierwszy w historii grane w Syrii. Ludzie byli pod wrażeniem piękna tej muzyki, było to dla nich zaskakujące przeżycie. Dało mi to do myślenia. Pomyślałem, że mamy w Europie tak wielkie skarby kultury; cały świat je uwielbia, a my musimy wkładać tak ogromny wysiłek, by utrzymać je przy życiu i przekazać tę kulturę następnym pokoleniom.
- Zaprosiłem hiszpańskiego skrzypka Enrique Gomez. Najpierw zmagaliśmy się z tym, jak porozumiewać się z lokalnymi muzykami, ponieważ różnił ich kontekst kulturowy i sposób używania języka. Nawet sposób umawiania się na spotkania był inny... stało się dla nas oczywiste, że musimy zmienić naszą strategię jeśli chcemy cokolwiek uzyskać!
- Problemy ze znalezieniem miejsca na próby, bo tam jest zakaz prywatnego spotkania się w większych grupach (stan wojenny).
- Z tamtejszymi muzykami jest pewien problem, bo oni to albo w ogóle w siebie nie wierzą albo myślą, że wyjątkowo dobrzy... nie ma niczego pośredniego! To bardzo wymagająca społeczność. Ludzie tam są wspaniali, ale jest kiepska sytuacja polityczna, a ludzie nie mają myśleć samodzielnie. Jeśli jesteś przeciętnikiem i jesteś uległy wobec systemu, to odnajdziesz swoją rolę w społeczeństwie. Lecz dla utalentowanych ludzi, którzy myślą samodzielnie, wyborem jest próba dostosowania się do społeczności lub ucieczka.
- Celem mojego projektu było wlanie w ludzi zaufania do ich talentów i możliwości. Używaliśmy do tego muzyki, bo to jedyna forma sztuki, którą trudno ocenzurować, gdyż jest abstrakcyjna!
- Co osiągnęliśmy, jakie były wyniki w wymiarze ludzkim i artystycznym?
- Czego ja się dzięki temu nauczyłem?
- Musieliśmy przerwać z powodu wybuchu rewolucji.
- Przyszłe projekty.
- Wnioski.

Tłumaczenie – Bernard Fruga

Marco Vitale

Between Nadarzyn and Damascus how I took my part of the recent history of Syria

- Autumn 2008, my first trip to Syria, during the festival “Damascus Arab Capital of Culture”.
- Feelings and thoughts before departure, knowing almost nothing about Syria.
- The first meeting with Nabil Asswad at Damascus airport.
- Experience with musicians.
- Impressed by the mixed cultures, there is more ethnic/religious mixture than in Europe
- God = Allah in arab language, same word for Moslims and Christians.
- Bach sacred (Christian) music performed by Christians and Moslims [for them was normal!]
- Impressed by the writings in arab alphabet under image of the Virgin Mary! For all my life I thought that arab language meant only Islam. I was completely wrong and narrow minded with that.
- Birth of the ideas about western baroque music in Syria because the music is very close to their sensibility. People from Middle-East gave me the impression of how Europeans might have been in 17th century. Because they are very emotional, still not spoiled with the ‘western’ influence, and very much based on one-to-one relationship.
- The project started, with the support of Dutch institutions and the Dutch Embassy in Syria. We performed Claudio Monteverdi madrigal’s for the first time ever in Syria. People were impressed and shocked about the beauty of the music. Made me thinking of how much cultural treasure we have, as Europe: all the world loves it and we must work hard to keep it alive, to pass this culture to the future generations.
- I invited Enrique Gomez, Spanish violinist. We first struggled on how to communicate with them, because the culture was different, the way of using the language was different. Even the way of attending the appointments... it was clear that we had to change our strategy, if we wanted to obtain something!
- Difficulty in finding places for rehearsals: it’s forbidden to have private meetings of groups of people (Military law).
- Problem of musicians there is that they don’t really believe in themselves or they think they are extremely good... nothing in between! it’s a very difficult society, the people are fantastic, but the political situation is bad and people are not supposed to think with their brain. If you are a mediocre and a servant of the system you will have your role in the society. For the people who have great talent and think independently the solutions are: trying to adapt themselves to the society or escape.
- The aim of my project was to give to people trust on their talent and possibilities, using music, the only form of art which can hardly be censored because it’s abstract!
- What we got from the project, results on the human and artistic sides.
- what I have learned from it.
- We had to stop, because of the revolution.
- Future projects.
- Conclusions.